

Martyna Rusiniak-Karwat*

Wiara w cieniu śmierci. Obóz zagłady Treblinka II

Faith in the Shadow of Death: Treblinka II Extermination Camp

Abstract: Based on the memoirs of ten former prisoners of the Treblinka II extermination camp (Abraham Jakub Krzepicki, Eddie Weinstein, Jankiel Wiernik, Jerzy Rajgrodzki, Tanhem Grinberg, Eliaz Rozenberg, Oskar Strawczyński, Jechiel Rajchman, Richard Glazar and Samuel Willenberg), the author shows her attitude towards faith and its practice in extreme conditions. From the perspective of a direct witness, she describes the reactions and prayers of people who were going to their deaths. The description of the experiences of camp survivors shows how they and their companions in misery practised the principles of Judaism: prayed and celebrated holidays in the shadow of the gas chambers, but also doubted God. Prayers and songs were also a form of communication between prisoners who came from different countries. On the other hand, the German staff in the camp forced prisoners to practise their faith for entertainment purposes as well as to humiliate them even more and show that the Germans were omnipotent like God.

Keywords: practicing the faith, Judaism, Treblinka II extermination camp, testimonies, biographies.

* Martyna Rusiniak-Karwat (ORCID: 0000-0002-0494-1137) – dr, adiunkt w Zakładzie Badań nad Historią i Pamięcią Europy Wschodniej w Instytucie Studiów Politycznych PAN; kontakt: mrusiniak@isppan.waw.pl.

Szacuje się, że spośród naocznych świadków-ofiar obozu zagłady Treblinka II końca wojny doczekało około 85 byłych więźniów¹, tych którzy uciekli z niego na różnych etapach jego istnienia, w większości – podczas buntu 2 sierpnia 1943 r. Część z nich przekazała informacje o machinie zabijania, składając relacje, spisując przeżycia bądź udzielając wywiadów. Są to wspomnienia, relacje i pamiętniki, w których na tle rzeczywistości obozowej widzianej oczami autora-byłego więźnia Treblinka II ukazane są jego losy i rola, jaką odgrywał wśród społeczności więźniów. Pierwsze świadectwa o tym, czym jest Treblinka, powstały tuż po ucieczce z obozu, jeszcze podczas jego istnienia i zostały przekazane grupie Oneg Szabat² w getcie warszawskim³. Następne zostały spisane na potrzeby Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (CŻKH), która zbierała świadectwa dokumentujące skalę zbrodni dokonanej na Żydach oraz miejsca i metody uśmiercania⁴. Niektórzy z ocalałych, jak Jankiel Wiernik, bardzo szybko opisali swój pobyt w obozie śmierci w celu wydania ich drukiem, co nastąpiło wiosną 1944 r. w Polsce i w tym samym roku w Nowym

- 1 M. Wójcik, *Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci*, Kraków 2018, s. 302–304 (*Lista więźniów, którzy przeżyli obóz zagłady w Treblince, wzięli udział w powstaniu i dożyli wyzwolenia*).
- 2 Oneg Szabat (hebr. Radość [Rozkosz] Soboty; jidysz *Ojneg Szabes*) – kryptonim Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego, które powstało z inicjatywy dr. Emanuela Ringelbluma i było przez niego kierowane w latach 1940–1943. Podziemne Archiwum używało również kryptonimu ARG. Archiwum zbierało dokumenty dotyczące sytuacji Żydów głównie na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Były to m.in. relacje, materiały związane z życiem gospodarczym, społecznym i kulturalnym, a także dokumenty dotyczące działalności konspiracyjnej ugrupowań politycznych (m.in. prasa podziemna) działających za murami gett i po ich „aryjskiej” stronie.
- 3 *Archiwum Ringelbluma. Podziemne Archiwum Getta Warszawy*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, cz. 2: *Ośrodki zagłady: Chełmno nad Nerem i Treblinka*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013. Spośród świadectw, które znajdują się w tomie, jako oddzielną pozycję książkową wydano relację Abrahama Jakuba Krzepickiego, *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, oprac. B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2017.
- 4 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady (dalej: Relacje), sygn. zespołu 301/....

Jorku⁵, i opowiedzenia świata o machinie zagłady w Treblince⁶. Były to pierwsze publikacje, które po latach stały się jednymi z głównych źródeł do badania i opisywania historii obozu. Wielu spośród byłych treblinkarzy⁷ do końca życia przekazywało kolejnym pokoleniom relacje o swoich przeżyciach w obozie śmierci, by przestrzec następne generacje przed tym, do czego może doprowadzić nienawiść i zło jednego człowieka wobec innych nacji. Przykładem tego są działania wspomnianego Wiernika – zbudowanie makiety obozu w 1959 r.⁸, a także Samuela Willenberga: wypowiedzi dla mediów, wydanie wspomnień, a także seria rzeźb – wizualne przedstawienie obozowych przeżyć i sytuacji, których jako więźniów „fabryki śmierci” był świadkiem⁹.

Wojna i zło niesie wiele spustoszeń w społeczeństwie. Są to straty materialne, eksterminacja fizyczna, ale także odejście od wcześniej uznawanych wartości. Wielu z tych, którzy byli w obozie, zwątpiło w istnienie Boga¹⁰. Kwestię niewiary w wywiadach poruszał Willenberg:

- 5 Wersja w jidysz została wydana przez wydawnictwo „Unzer Tsait” pt. *A jor in Treblinka*; wersja angielska: *A year of Treblinka: an inmate who escaped tells the day-to-day facts of one year of his torturous experience* wydana przez American Representation of the General Jewish Workers' Union of Poland.
- 6 J. Wiernik, *Rok w Treblince / A Year in Treblinka*, przedm. Wł. Bartoszewski, Warszawa 2003 (reprint).
- 7 Termin treblinkarz/e na określenie byłych więźniów obozu zagłady Treblinka II używam m.in. za Abrahamem Jakubem Krzepickim oraz za Rachelą Auerbach, która użyła tego terminu w reportażu napisanym po wizji lokalnej w miejscu po obozach Treblinka I oraz II; R. Auerbach, *Treblinka. Reportaż*, tłum. i przyp. K. Szymaniak, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 8 (2012), s. 25–75, DOI: 10.32927/ZZSiM.626.
- 8 J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 9.
- 9 M.in.: АЗИН, Zbiór pamiętników Żydów Ocalałych z Zagłady (dalej: Pamiętniki), sygn. 302/247; książka – *Bunt w Treblince*, Warszawa (m.in.: 1991, 2004, 2016), film M. Nekanda-Trepki pt. *Ostatni świadek* (2002), produkcja BBC Four film A. Kempa pt. *Death Camp Treblinka: Survivor Stories* (2012) razem z Karolem Taigmanem. *Obraz Treblinka w oczach Samuela Willenberga / The Image of Treblinka in the Eyes of Samuel Willenberg*, katalog wystawy, 2020.
- 10 O kwestii Boga i jego obecności w miejscach takich jak obozy pisano głównie z perspektywy i na przykładzie Auschwitz. Wielu filozofów, rabinów, księży i teologów próbuje wyjaśnić kwestie cierpienia i jego ciągłości historycznej, jak i też kwestie wiary w Boga po Auschwitz; np. rabin A. Goshen-Gottstein, *Bóg a Auschwitz*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej”, 4 (2010), s. 29–54; ks. A. Boniecki, *Czy Bóg*

Joanna Król: A wtedy... wtedy w Treblince to się stało, że przestał Pan wierzyć?
 Samuel Willenberg: Przestałem wierzyć. Kompletnie. Dla mnie religia, nie ważne jaka, to jest absurd. Potem jeszcze w dodatku czytałem potem literaturę miałem różną. Tak że ja się upewniłem co do tego¹¹.

W wywiadzie udzielonym Pawłowi Śpiewakowi mówił o tym, że treblinkarze, którzy przeżyli, nosili

[...] w sobie nienawiść do religii, nienawiść do Boga. Jego nie było. [...] Nienawiść do Boga, to nie to samo, co powiedzieć, że nie ma Go. Nienawiść do Boga to co innego. [...] Tak w ogóle – czy On istnieje? Nie może istnieć Bóg, gdy dzieciom rozwała się głowy, tego Boga nie może być. Ja uważam, że Boga nie ma, a człowiek robił to, co chciał. Nie ma innego wyjścia, nie można wytłumaczyć, że Bóg był. Bo gdzie On był? Na urlopie? A jak na urlopie, to Bóg nie istnieje. Prawdę mówiąc, nie istnieje¹².

Wiara w obliczu śmierci w obozie zagłady, to nie tylko zwątpienie w istnienie Boga, ale też różne formy jej wyrażania i praktykowania do ostatnich chwil życia. Na potrzeby zbadania kwestii wiary wśród więźniów w obozie, a także stosunku niemieckiej części załogi obozu do jej praktykowania przez Żydów, skupiałam się głównie na wspomnieniach (ego-dokumentach) ocalałych ofiar Treblinkii II, spisanych zarówno tuż po ucieczce, jak również kilka–kilkanaście lat później. Celem moich badań nie jest kwestia wyjaśnienia sensu cierpienia i jego ciągłości oraz obecności Boga w miejscach tak okrutnych jak obóz zagłady, ale

umarł w Auschwitz?, „Tygodnik Powszechny”, 20.01.2010, nr 4 (dostęp online) – w artykule, jak wielu innych odnosi się do słów Elie Wiesela na temat wiary w Boga po Zagładzie; H. Jonas, *Idea Boga po Auschwitz*, tłum. G. Sowinski, Kraków 2003; *Teologia i filozofia żydowska wobec Holokaustu*, red. P. Śpiewak, Gdańsk 2013; K. Kornacka-Sareło, „Religia kosmicznego uniesienia”. *Kabalistyczne źródła żydowskiej teodycei „po Auschwitz”*, „Studia Religiologiczne”, 48 (2015) nr 1, s. 21–33, DOI: 10.4467/20844077SR.15.002.3131.

- 11 Wywiad z S. Willenbergiem przeprowadzony przez J. Król 24 kwietnia 2014 r. dla Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Dziękuję Joannie Król-Komła za udostępnienie transkrypcji wywiadu.
- 12 *Zamiast zakończenia. Z Samuelem Willenbergiem rozmawia Paweł Śpiewak*, w: S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2004, s. 207. Wywiad przeprowadzony w Tel Awiwie w maju 2004 r.

pokazanie jak zwykli ludzie – ofiary Treblinkii odnosili się do wiary i Boga¹³. Żeby czytelnik mógł lepiej zrozumieć opisywany problem, w artykule znajdują się licznie cytowane dokumenty osobiste. Żaden opis nie może zastąpić słów pochodzących od samych świadków i odzwierciedlić ich subiektywnego wymiaru opisywanych sytuacji. Nie poddałam analizie akt procesowych Najwyższego Trybunału Narodowego przeciwko Ludwikowi Fischerowi – przesłuchań byłych więźniów Treblinkii II. Miały one za zadanie przedstawienie skali i metod zbrodni okupanta, a nie ukazania najintymniejszych sfer z życia żydowskich więźniów obozu śmierci. Poza tym na dobór opisanych zagadnień miały wpływ osoby trzecie – układający kwestionariusze z pytaniami i przeprowadzający wywiady, a nie sami świadkowie¹⁴. Również w relacjach zbieranych przez CŻKH¹⁵ nie znajdziemy opisów uczuć, myśli czy związanych z praktykowaniem wiary. To nie znaczy, że dla osób, które je spisały lub przekazały ustnie protokolantom, kwestia ta nie odgrywała znaczącej roli podczas pobytu w „fabryce śmierci”. Skupiali się na innych fragmentach/przeżyciach z pobytu w Treblince.

Kwestie związane z wiarą w Boga, jej wyrażaniem oraz przestrzeganiem lub nie zasad judaizmu występują we wspomnieniach i pamiętnikach dziesięciu uciekinierów z Treblinkii II:

- Abrahama Jakuba Krzepickiego (ur. w 1915 w Praszce, pow. wieluński, wywieziony z Warszawy 25 sierpnia 1942 r., z obozu uciekł 13 września 1942 r.)¹⁶,
- Eddiego Weinsteina (właśc. Jehuda Jakob (Idel) Wajnsztajn, ur. w 1924 w Łosicach i stamtąd wywieziony z bratem i dalszą rodziną 22 sierpnia 1942 r., z obozu uciekł 9 września 1942 r.)¹⁷,

13 Kwestię wiary w Boga w obozach zagłady poruszył Icchad Arad (*Obozy śmierci akcji „Reinhardt”. Bełżec, Sobibór, Treblinka*, tłum. I. Mączka, D. Kuczyńska-Szymala, red. nauk. i wstęp do wyd. polskiego M. Rusiniak-Karwat, Warszawa 2021, s. 375–380, rozdz. 28: *Wiara i religia*).

14 Na temat ego-dokumentów z czasów wojny, ich interpretacji oraz tego, że na narrację miał wpływ czas ich spisania, a także odległość czasowa od opisywanych wydarzeń pisali np.: M. Fulbrook, U. Rublack, *In Relation: The ‘Social Self’ and Ego-Documents*, „German History”, 28 (2010) nr 3, s. 263–272, DOI: 10.1093/gerhis/ghq065; J. Wagner, *The Truth about Auschwitz: Prosecuting Auschwitz Crimes with the Help of Survivor Testimony*, tamże, s. 343–357, DOI: 10.1093/gerhis/ghq062.

15 AŻIH, Relacje, sygn. 301/...

16 Patrz: przyp. 2.

17 E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, tłum. R. Zubkowicz, Łosice 2012.

- Jankiela Wiernika (ur. w 1899 w Białej Podlaskiej, wywieziony 23 sierpnia 1942 r. z Warszawy, w obozie przebywał do 2 sierpnia 1943 r.)¹⁸,
- Jerzego Rajgrodzkiego (pochodził z Siedlec, wysłany z Warszawy około 12 września 1942 r., w obozie przebywał do wybuchu buntu – 2 sierpnia 1943 r.)¹⁹,
- Tanhema Grinberga (inny wariant pisowni: Tanchem lub Tanchum Grynberg; ur. w 1913 w Błoniu pod Warszawą, wywieziony z Warszawy po 1 sierpnia 1942 r.; uciekł razem z innymi podczas buntu)²⁰,
- Eliasza (Eliahu) Rozenberga (ur. w 1924 w Warszawie i stamtąd wywieziony 20 sierpnia 1942 r. z matką i trzema siostrami; w obozie przebywał do 2 sierpnia 1943 r.)²¹,
- Oskara Strawczyńskiego (ur. w 1906 w Łopusznie, wywieziony 4 października 1942 r. z żoną, dziećmi, rodzicami i bratem Zygmuntem z Częstochowy; uciekł z obozu podczas buntu), który swoje przeżycia spisał w kwietniu 1944 r., aby stanowiły „pomnik na wieczne czasy”²²,
- Jechiela Rajchmana (ur. w 1914 w Łodzi w tradycyjnej rodzinie żydowskiej, wywieziony z siostrą Rywką z Ostrowa Lubelskiego 19 października 1942 r.; w obozie przebywał do 2 sierpnia 1943 r.)²³,
- Richarda Glazara (ur. w 1920 w Pradze w Czechach jako Richard Goldszmid w zasymilowanej żydowskiej rodzinie; przywieziony do Treblin-

18 J. Wiernik, *Rok w Treblince*.

19 J. Rajgrodzki, *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady w Treblince*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 25 (1958), s. 101–118.

20 AŻIH, Pamiętniki, sygn. 302/153, pamiętnik Tanchuma Grinberga (jidysz).

21 AŻIH, Pamiętniki, sygn. 302/151, Eliahu (Eliasz) Rozenberg; druk (fragmenty): *Wspomnienia z Treblinki i partyzantki / Treblinka – partizantke*, „Bleter far Geszichte”, 28 (1990), s. 61–114; Yad Vashem Archives (dalej: YVA), sygn. O3/4039 – Eli Rozenberg.

22 AŻIH, Pamiętniki, sygn. 302/32, Oskar Strawczyński; druk: *Dziesięć miesięcy Treblinki / Cen chadoszim „Treblinka” 5.10.1942–2.08.1943. Zichrojnes*, „Bleter far Geszichte”, 27 (1989) s. 187–247, w jęz. angielskim: O. Strawczyński, *Ten Months in Treblinka (October 5, 1942 – August 2, 1943)*, w: I. Cymlich, O. Strawczynski, *Escaping Hell in Treblinka*, New York–Jerusalem 2011, s. 121–191; YVA, sygn. O3/558 oraz sygn. O3/3131 – Oskar Strawczyński.

23 J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinki. Wspomnienia z lat 1942–1943*, tłum. B. Szwarzman-Czarnota, posłowie E. Koźmińska-Frejłak, Warszawa 2011. W jęz. angielskim: Ch. Rajchman, *Treblinka a Survivor's Memory 1942–1943*, tłum. S. Beinfeld, wstęp S. Moyn, London 2012.

ki II na początku października 1942 r. z getta w Theresienstadt; uciekł podczas buntu)²⁴,

- oraz Samuela Willenberga (ur. w 1923 w Częstochowie, wywieziony w październiku 1942 r. z Opatowa; w obozie zginęły jego dwie młodsze siostry, których płaszczyki rozpoznał na stosie rzeczy po innych zgładzonych; uciekł podczas buntu)²⁵.

Były to osoby w różnym wieku, pochodzące zarówno z terenów Polski okupowanej, jak i spoza niej, które trafiły do obozu na różnym etapie życiowym i różnym etapie jego istnienia w 1942 r. Jedni mieli już własne rodziny i ukształtowany światopogląd, inni dopiero wchodzili w wiek dorosły. Pochodzili zarówno z rodzin zasymilowanych, jak i religijnych – ortodoksyjnych. Do obozu trafili sami lub razem z najdroższymi im osobami. Widzieli śmierć znajomych, a część z nich była świadkiem niewinnej śmierci swoich rodzin. Byli też świadkami i z tej pozycji opisywali reakcję osób prowadzonych na śmierć. Kwestiom wiary w Boga, myśli o nim i opis praktykowania judaizmu każdy z wymienionych autorów poświęcił różną część (pod względem objętościowym) wspomnień. Jednak informacje zawarte w świadectwach byłych treblinkarzy powtarzają i uzupełniają się, dzięki czemu tworzą całościowy obraz dotyczący podejścia do wiary w obozie zagłady.

W oczekiwaniu na wyjście z wagonów

Podróż w nieznaną i niepewność losu powodowała, że wielu spośród więzionych u kresu podróży, wycieńczonych psychicznie i fizycznie, w oczekiwaniu na otwarcie wagonów i na wyjście z nich modliło się. Zapewne była to forma zajęcia myśli i powierzenia swojego losu Najwyższemu, a także i co najważniejsze, zgodnie z Kidusz ha-Szem²⁶, przygotowaniem się na śmierć. W pociągu, którym jechał Krzepicki:

24 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, tłum. E. Czerwiakowska, Warszawa 2011. Jest to skrócona wersja wspomnień Glazara, całość została wydana w jęz. czeskim pt.: *Treblinka, słowo jako z dětské říkanky*, 1994.

25 АЗИН, Паміятнікі, сыгн. 302/247; S. Willenberg, *Bunt w Treblince*.

26 Kidusz ha-Szem (hebr. Uświęcenie [Bożego] Imienia), koncepcja według której Żyd powinien być gotowy do męczeństwa i śmierci za wiarę, niż sprzeniewierzenie się

Wagony ruszyły. Jedziemy. Dokąd? Nie wiemy. Może do Rosji na roboty? Kilku starszych ludzi straciło wszelką nadzieję, a gdy pociąg ruszył, zaczęli odmawiać kadisz i nawoływali: „Żydzi to nasz koniec. Odmawiajmy wszyscy kadisz!”²⁷.

Żydzi odmawiają kadisz²⁸.

W tym czasie do obozu trafił z Łosic Eddie Weinstein, który przebywał w nim 17 dni. Kwestiom wiary i ostatnim chwilom w wagonie poświęcił kilka zdań:

Lokomotywa wróciła, ciągnąc za sobą 20 wagonów. Nasz wagon został na miejscu. Usiadłem w rogu i poczułem senność. Zaczęła zapadać noc. Obudziłem się na głos płaczu mego brata. Szlochali wszyscy wokół nas. Parę osób się modliło, słyszałem przeważnie Szema Izrael²⁹. Inni obejmowali swych najbliższych i żegnali się z nimi³⁰.

Pojednanie z Najwyższym przed śmiercią

O tym, co czuli i jak się zachowywali ludzie idący na śmierć, wiemy jedynie z opisów naocznych świadków – ocalałych więźniów obozu, którzy pracowali w „strefie przyjęć”, w bliskim sąsiedztwie „szlauchu” – drogi wiodącej do komór gazo-

nakazom judaizmu i Przymierzu ze Stwórcą. Przyjmujący śmierć w imię Kidusz ha-Szem uznawani są za Kdoszim (hebr. Istoty Święte); ks. M. Deselaers, *Znaczenie perspektyw dla teologii po Auschwitz*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej”, 4 (2010), s. 23–24.

27 Kadisz, jedna z najważniejszych modlitw żydowskich, która jest odmawiana na zakończenie każdej części nabożeństwa, a także przez 11 miesięcy po śmierci członka najbliższej rodziny. Informacje na temat świąt i modlitw oraz ich znaczenia dla wyznawców judaizmu za: rabin S. P. de Vries, *Obrzędy i symbole Żydów*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1999.

28 J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinke...*, s. 69.

29 Sz(e)ma Israel (hebr. Słuchaj Izraelu!) – są to pierwsze słowa fragmentu Księgi Powtórzonego Prawa 6,4, będącego najważniejszym wyznaniem wiary w jednego Boga („Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym”), a zarazem modlitwą, której dwukrotne odmówienie w ciągu dnia uważa się za micwę – spełnienie przykazania. Zgodnie z tradycją są to także ostatnie słowa, jakie Żyd wypowiada przed śmiercią.

30 E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, s. 32–33.

wych. Wiele z osób, oczekujących na swoją kolej, a potem gonionych na śmierć, zwracało się w ostatnich chwilach życia do Boga słowami modlitwy Szma Israel:

Starsze kobiety były bardziej pogodzone. Część szukała pocieszenia u Boga i przygotowywały się na śmierć z jego imieniem na ustach. Część prosiła w modlitwie o cud, o ratunek, inne już się poddały. Jedną wysoką kobietę w peruce zauważyłem stojącą z uniesionymi rękami, jak *baal tfile*³¹ przy pulpicie modlitewnym, a wokół niej zgromadziła się grupa kobiet, które również uniosły ręce i powtarzały słowo po słowie to, co ona powiedziała: „Szma Israel, Adonaj Elohejnu” – mój jedyny Boże, głośno wołała kobieta na melodię jom-kipurową³², rozpostarła ramiona, wyrzucała ręce wysoko gdzieś do nieba, czego Żydzi nigdy nie czynią przy swoich modlitwach. Boże, jedyny, obyś zebrał wszystkie niesprawiedliwości naszych wrogów. Idziemy na Kidusz ha-Szem. Niech nasza ofiara nie pójdzie na marne i niech krew nasza i naszych dzieci zostanie pomszczona, *wenomar, amen*³³. Na taki i na podobne sposoby błagała i wołała podniesionym głosem Żydówka, a pozostałe kobiety razem z nią. Zrobiły kilka kroków w tył, tak jakby chciały odmówić Szmone esre³⁴, a odbyło się to tak, że żołnierze nie zajrzeli do kąta, w którym się znajdowały, do czasu gdy kobiety uciszyły się trochę i wymieszały z otaczającymi je osobami. Były tam dzieci zabrane razem ze swoimi matkami i dzieci bez matek. I trudno zdecydować, co było bardziej tragiczne. Matkom dorosłych córek przyszło poprowadzić je na śmierć, jak pod *chupę*³⁵. Żegnały je serdecznymi słowami, tak jak się żegna zmarłego. Lamenty żydowskich kobiet w baraku przypominały lamenty, które można usłyszeć na pogrzebie. Tu ludzie lamentowali na swoim własnym pogrzebie³⁶.

Krzepicki, który miał szczęście i został przydzielony do grupy Żydów – więźniów obozu, po powrocie do getta warszawskiego zrelacjonował zachowanie idących na śmierć mężczyzn:

31 Osoba, która przewodzi modlitwie.

32 Jom Kipur (hebr. dzień pojednania, przebaczenia), święto zwane też Sądny Dniem, obchodzone dziesiątego dnia miesiąca tiszri. Jest to święto o charakterze pokutnym, które kończy dziesięciodniowy okres nawrócenia, który rozpoczyna się w Rosz ha-Szana. W to święto obowiązuje ścisły post i całkowity zakaz pracy.

33 I mówmy amen (hebr.).

34 Szmone esre (hebr. Osiemnaście [błogosławieństw]), modlitwa.

35 Baldachim ślubny (hebr.); tj. na ślub.

36 J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek...*, s. 107.

Zanim zaprowadzono do kąpeli mężczyzn, przeprowadzono wśród nich selekcję. [...] Niemniej mężczyźni zachowywali się spokojniej niż kobiety, byli bardziej pogodzeni, zrezygnowani. Jeżeli ktoś płakał, to płakał samotnie, w ciszy. Kilku religijnych mężczyzn, jak zwykle, odmawiało kadisz, inni widują³⁷ i rozmawiali między sobą, że idą na Kidusz ha-Szem. Jak tylko zamknięto drzwi do baraku i po tym jak wygoniono ludzi w ostatnią drogę, z lasku nie słychać już było żadnych płaczów ani krzyków...³⁸.

Również Rajchman opisał ostatnie chwile ofiar Treblinki II, które gonione na śmierć modliły się w ostatnich chwilach życia:

Rano pojawia się komendant, który nakazuje zamknąć komory gazowe i mówi nam: „Pracujcie dobrze, a dostaniecie coś dobrego do jedzenia”. Po chwili słychać okrzyki: „Ratunku! Ratunku! *Szma Israel!*”.

Po kilku minutach okrzyki słabną w komorach gazowych, a po pół godzinie – są już tylko świeżo zagazowane ciała³⁹.

Kończymy pracę i przez chwilę trwamy w milczeniu na swoich miejscach, ponieważ droga jest zajęta przez nagich mężczyzn, którzy są jeszcze gnani do komór gazowych. Biegają między rzędami morderców stojących po obu stronach i bijących swe ofiary. Żydzi biegają z rękami uniesionymi w górę, z rozstawionymi palcami i krzyczą: *Szma Israel, Szma Israel*. Z tymi słowami na ustach są pędzeni na śmierć⁴⁰.

Modlitwy w barakach – namiastka utraconego świata

Więźniowie po całym dniu ciężkiej i wyniszczającej pracy w cieniu śmierci, w barakach starali się chociaż na chwilę stworzyć namiastkę utraconego świata. Wielu z nich modliło się w poszukiwaniu nadziei i sensu życia, zawierając się Bogu. Śpiewali także pieśni religijne i obchodzili święta religijne. Zgodnie z tradycją wielu odmawiało kadisz za swoich najbliższych, a także chciało być przygotowanym duchowo na nieoczekiwaną śmierć, która mogła nadejść w każdej chwili. Modlitwa była też formą oporu wobec zniewolenia i próbą zachowa-

37 Wyznanie grzechów.

38 J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek...*, s. 109.

39 J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinki*, s. 69.

40 Tamże, s. 35.

nia człowieczeństwa w nieludzkich warunkach. Kiedy jedni zwątpili w istnienie Boga, innych wiara w Najwyższego trzymała przy życiu i dawała nadzieję na przetrwanie i przekazanie światu informacji o tym, czym było ss-Sonderkommando Treblinka II. Gdy jedni spali lub z niemocy i braku sił do dalszej egzystencji popełniali samobójstwa, inni odmawiali kadisz:

– Wygląda na to, że ktoś się powiesił..

Po jakimś czasie wszystko cichnie. A potem ponad westchnienia i oddechy tych wielu ludzi stłoczonych w jednym pomieszczeniu stopniowo wznoszą się pełne skargi tony i słowa: „Jisgadäl wejiskadasz...” To przecież znam, to kadisz, żydowska modlitwa za zmarłych⁴¹.

W wolnym czasie wielu więźniów modliło się w poszukiwaniu wewnętrznego spokoju. Być może w ten sposób szukali ratunku bądź pocieszenia u Boga. Było to łatwiejsze w ostatniej fazie istnienia obozu, ponieważ Niemcy zezwalali na praktyki religijne. W końcowej fazie istnienia obozu miały one kamuflować przygotowania do buntu, o czym wspominał Rajgrodzki:

Była wśród więźniów wielka grupa pobożnych Żydów. Modlili się wieczorami przed spaniem w baraku. Modlitwy były głośne. Nie były zabronione. Niemcy zezwalali na ogół na obserwowanie wszystkich obyczajów żydowskich na terenie obozu. Myśleli pewnie, że modlitwa do Boga niewiele im pomoże, przecież i tak są skazani na śmierć. Po co mają ten czas poświęcić na jakieś zamysły na planowanie ucieczek. O tym, aby więźniowie myśleli o zorganizowaniu jakiejś zbiorowej akcji, na pewno im do głowy nie przyszło. A właśnie wtedy, gdy odbywały się modlitwy, część więźniów szeptała po kątach między sobą i poważnie myślała o zorganizowaniu buntu, powstania⁴².

Byli wśród więźniów również tak religijni, że dzień zaczynali od modlitwy, jak Rudek – towarzysz Glazara, który ubrany w tefilin⁴³ odmawiał rano modlitwę, dziękując za kolejny dzień życia:

41 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 14. Na temat odmawiania kadisz nocą pisał również J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek...*, s. 131.

42 J. Rajgrodzki, *11 miesięcy w Treblince*, s. 113.

43 Tefilin, tfilin, filakterie, przedmioty modlitewne; dwa czarne pudełeczka, w których znajdują się cztery ustępy Tory.

– Czuwałeś nade mną minioną noc, o Wszechmocny, sprawiłeś że ujrzałem światło dnia następnego, chwała Twemu Imieniu!

Modlitwne rzemienie zawiązał wokół rąk i dalej jeszcze, na czoło, którym rytmicznie uderza o pryczę tuż pod moimi nogami. Może to jeden z tych «świętych», którzy zaczęli wierzyć, że Hitler zbawi od wszystkich grzechów, że to mesjasz, który zbierze wszystkich Żydów – w Treblince⁴⁴.

Wśród więźniów znajdowali się pobożni, którzy nadawali ton życia religijnego w obozie. Pełnili funkcję przewodników duchowych. Jednym z nich był syn sofera (skryby) – Meir Grinberg:

Kapo niebieskiej grupy⁴⁵ był Żyd warszawski, Meir Grinberg [...] dobry Żyd, porządny człowiek. Po powrocie wieczorem zwykł był odmawiać El male rachamim za zmarłych. Już odśpiewał psalmy i wszyscy odmawiali minchę, maariw i odmawiał kadisz za zmarłych⁴⁶.

Jego modlitwom czasem przysłuchiwali się Niemcy.

Zwątpienie i niewiara w Boga

Dla niektórych chwila, kiedy usłyszeli, jak ktoś wyznaje wiarę była niczym iskra, która budziła ich z letargu po pierwszych godzinach spędzonych w obozie. Wielu z nich wówczas wyrażało protest przeciwko Bogu. Przykładem jest opis Jechiela Rajchmana dotyczący pierwszej nocy spędzonej w baraku:

Każdy z nas jest skamieniały. Płaczę nad swoim losem, nad tym co mnie spotkało.

W tej samej chwili z lewej strony baraku daje się słyszeć jak wstają z miejsca ci nieszczęśnicy, którzy pozostali przy życiu i przystępują do nabożeństwa mincha-maariw⁴⁷, a po nabożeństwie wszyscy ze łzami w oczach odmawiają kadisz.

44 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 66.

45 Tj. „niebieskiego komanda”.

46 АЗИН, Паміятнікі, сыгн. 302/153, паміятнік Т. Грынберга, к. 91–92. Ostatnie zdanie w oryginale w jidysz dosłownie: „po zmarłych.”

47 Mincha, zestaw modlitw odmawiany codziennie w godzinach popołudniowych. Maariw, nabożeństwo wieczorne, czasami jest odmawiane łącznie z minchą.

Kadisz mnie budzi. Przyglądam się: tak, wszyscy, którzy się tu znajdują, są nieszczęsnymi sierotami i przeklętymi ludźmi. Z wściekłością krzyczę do nich:

– Do kogo zamawiacie kadisz? Jeszcze jesteście wierzący? W co wierzycie, komu dziękujecie? Dziękujecie Panu, Stwórcy wszechświata, za Jego miłosierdzie, dziękujecie Mu za to, że odebrał wam siostry i braci, ojców i matki. Chcecie mu dziękować? Nie, po trzykroć nie! To nieprawda, Boga nie ma. Gdyby Bóg istniał, nie mógłby dopuścić do takich nieszczęść, do takiej krzywdy, gdy się zabija niewinne dzieci, które dopiero co przyszły na świat, gdy się zabija ludzi, którzy pragną uczciwie pracować i być użyteczni dla ludzkości. A wy, żywi świadkowie tej potwornej tragedii, dziękujecie jeszcze? Komu dziękujecie?⁴⁸.

Rajchman w obozie pracował m.in. przy sortowaniu odzieży ofiar, był tarżem zwłok, a także „dentystą”. Pochodził z tradycyjnej rodziny żydowskiej i pomimo początkowego zwątpienia w Najwyższego i kryzysu wiary w Niego, nadal szukał nadziei w wierze. Nie zgadzało mu się, że Bóg dopuszcza taką zbrodnię, i chociaż widział, że tak się dzieje, nie chciał, żeby to była prawda. Opisywał praktykowanie judaizmu przez siebie i współtowarzyszy w piekle, jakim była Treblinka II. Także poszczególne tytuły rozdziałów jego wspomnień przekazują informacje o sferze religijnej, np.: rozdz. 4: *Pierwsza noc w baraku. Mojsze Ettinger opowiada jak ocalał, i nie może sobie tego wybaczyć. Odmawiamy minchę i kadisz*; rozdz. 6: *Nowe transporty. Do komór gazowych ze Szma Israel na ustach*; rozdz. 17: *Przygotowujemy się do powstania. Pesach w baraku. Powstanie w Treblince*. Mógł to też opisać w ten sposób, bo rzeczywistość religijna była dla niego czymś naturalnym, znajomym. Po latach powie, że urodził się dwa razy, drugi raz – 2 sierpnia 1943 r. – kiedy uciekając z obozu, otrzymał szansę na życie. Po wojnie zwracał się do rabina po radę w ważnych sprawach, gdyż jak powtarzał: „Jestem Żydem i pozostanę Żydem”⁴⁹.

Willenberg podczas pobytu w Treblince II spotykał na swojej drodze osoby wierzące i modlące się, m.in. księdza protestanckiego żydowskiego pochodzenia. W swoich wspomnieniach przytoczył dialog, jaki ze sobą toczyli:

48 J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinka*, s. 26–27.

49 USC Shoah Foundation, *Testimony of Chil Rajchman*, nr 5, 24.10.1994, Los Angeles.

– Panie kochany, jednej rzeczy nie rozumiem, jak to może być, że narody świata milczą i w spokoju pozwalają wykończyć naród. Nikt nie oponuje, nie ma żadnej pomocy. Nikt nie myśli o tym, co się tutaj dzieje. Ja sam codziennie się modłę.

– Pan się modli? Do kogo pan się modli?

– Musi pan to zrozumieć, ja jednak jestem wierzącym protestantem⁵⁰.

Święta

Niektórzy z więźniów, opisując pobyt w obozie, po latach umiejscawiali wydarzenia w czasie za pomocą odnośników do świąt z kalendarza żydowskiego. To też świadczy o tym, że Żydzi zamknięci w obozie wiedzieli, jaki jest dzień miesiąca nie tylko według kalendarza gregoriańskiego, ale również żydowskiego (hebrajskiego). Być może niektórzy z nich mieli ze sobą kieszonkowe kalendarze. Również Niemcy wykorzystywali święta, np. do rozpoczęcia deportacji z poszczególnych gett do obozów zagłady. To też może świadczyć o dobrym rozpoznaniu przez nich kultury i religii żydowskiej. W wigilię Tisza be-Aw (22 lipca 1942) rozpoczęto Wielką Akcję Wyszędleńczą z getta warszawskiego, a w Jom Kipur w 1942 r. dokonano likwidacji gett w okolicach Treblinki II – w tym w Sokołowie Podlaskim i Węgrowie⁵¹. Wielu Żydów w obozie starało się też obchodzić święta religijne, takie jak Rosz ha-Szana⁵² czy Pesach⁵³. Jedną

50 S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, s. 30.

51 E. Kopówka, L. Crago, *Sokołów Podlaski*, w: *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, t. 2, cz. A, s. 444; L. Crago, *Węgrów*, tamże, s. 463–464. O transportach w Tisza be-Aw – święto obchodzone 9 aw, jest to dzień postny – święto żałoby (23 lipca 1942) do obozu pisał Strawczyński (YVA, sygn. O3/558, s. 5).

52 Rosz ha-Szana – Nowy Rok żydowski, od tego dnia liczy się początek roku według kalendarza żydowskiego. Rozpoczyna się 1. dnia miesiąca tiszri (przypada na wrzesień lub październik).

53 Pesach – święto upamiętniające wyzwolenie z niewoli egipskiej. Zaczyna się 15 nisan (marzec lub kwiecień) i trwa 7 lub 8 dni. Jest to święto pielgrzymie, które przypomina historię niewolników i uwolnienie się z niewoli egipskiej w XIII w. p.n.e., o czym mówi „Hagada na Pesach”. W trakcie święta przechodzi się od refleksji nad społeczeństwem (niewolą, niesprawiedliwością, historią, itp.) do refleksji nad „geule”, czyli przyszłym zbawieniem. Wtedy też ma miejsce Nirca (Akceptacja), gdy posiłek

z takich osób był pochodzący z ortodoksyjnej rodziny Eliaz (Eliahu) Rozenberg, który stracił najbliższych w obozie.

Była wigilia Rosz ha-Szana⁵⁴. Weszło się do baraku. Zapalono światło i zaczęto się modlić i odmawiać kadisz ze strasznym płaczem⁵⁵.

Zapaliłem papierosa i zjadłem świąteczny posiłek⁵⁶. Zebrano minjan⁵⁷ Żydów i zaczęto odmawiać świąteczny maariw. Kiedy odmówiliśmy kadisz jatom⁵⁸, Zalman odprawił „El male rachamim” za wszystkich poległych przyjaciół, których zabijano każdego dnia. Poprosiłem Zalmę, aby odmówił także za moją mamę i siostrzyczkę „El male rachamim”. Wówczas mocno zapłakałem. Mój wuj wtedy mnie uspokajał: „Przepadło, Ele, nie jesteś winny ich śmierci. One pozostaną w naszych myślach a my zostaniemy wyzwoleni”⁵⁹.

Wiosną 1943 r. wielu spośród treblinkarzy obchodziło pod niemieckim okiem najważniejsze i najstarsze święto żydowskie – Pesach – dające nadzieję na wyzwolenie z niewoli. W tym czasie getto warszawskie miało zostać całkowicie zniszczone, a jego mieszkańcy wywiezieni do Treblinka II. Więźniowie otrzymali nawet mąkę do wypieku macy od niemieckiej załogi obozu. Niemcy w ten sposób zapewne chcieli zadrwić z uczuć wyznawców judaizmu. Oprawcy, pozwalając na przygotowanie sederu⁶⁰, chcieli prawdopodobnie odwrócić uwagę więźniów od spraw istotnych, czyli od nielicznych transportów i zmniejszającej się liczby ciał do spalenia. Następstwem tego mogło być uśmiercenie

(ostatniego dnia święta) jest prowadzony w sposób właściwy, można mieć pewność, że został zaakceptowany przez Najwyższego. Wtedy można wypowiedzieć słowa: Le-szana ha-ba'a bi-Jeruzolajim! (hebr., W roku następnym w Jerozolimie!).

54 Tj. 10 września 1942 r. W 1942 r. Rosz ha-Szana wypadało 11 września.

55 E. Rozenberg, *Wspomnienia z Treblinka*, s. 75.

56 W tym fragmencie wspomnień Rozenberg nie dookreślił, o jakim święcie pisał.

57 Tj. dziesięciu dorosłych Żydów, tj. powyżej trzynastego roku życia.

58 Kadisz jatom, kadisz sierocy, kadisz żałobnika, odmawiany przez najstarszego syna.

59 E. Rozenberg, *Wspomnienia z Treblinka*, s. 82–83. Tłumaczenie własne – dosłowne z jidysz bez zastosowania redakcji, stąd formy bezosobowe.

60 Seder – uroczysta wieczerza spożywana w diasporze w dwa pierwsze wieczory Pesach.

części z żydowskich pracowników – niepotrzebnych do funkcjonowania obozu. Świątowanie Pesach miało sprawić, żeby zniewoleni chociaż na chwilę nie myśleli o swoim dalszym losie, w tym np. o buncie lub ucieczce.

Rajgrodzki tak zapamiętał te chwile:

Na Wielkanoc piekliśmy koszerną macę. Ciasto z pszennej mąki wywałkowano na stołkach, a wypiek odbywał się w piecu pod kotłem do gotowania. Ilość macy była symboliczna. Wieczorem gdy wszyscy się zebrali w baraku, tworzyły się grupy więźniów o różnych zainteresowaniach. Jedni modlili się głośno jako w bożnicy, inni politykowali, palili papierosy i opowiadali o swoich przeżyciach w ciągu dnia⁶¹.

Według Rajchmana obchodzenie świąt to też czas, kiedy wielu z nich dokonywało retrospekcji wcześniejszych uroczystych kolacji i wspominało osoby, których już nie było z nimi:

Zbliża się Pesach. Mordercy odgrywają komedię i dają nam mąkę do wypieku macy i butelkę wina. Przygotowuje się seder i esesmani przychodzą do naszego baraku w gości na wieczerę. Jest wśród nas kantor z Warszawy, który piecze macę i szykuje seder. Mordercy wyśmiewają się z tego, a po kilku minutach opuszczają barak.

Przypominam sobie wieczór sederu: kilku kolegów uczestniczy w sederze. Na dworze wietrzyk wieje, w piecach się pali, a płomień trzeszczy. Tego wieczoru pali się dziesięć tysięcy Żydów, do rana nie pozostanie po nich żaden ślad. A my odprawiamy regularną ucztę sederową⁶².

Modlitwa i pieśni – forma komunikacji

W obozie znajdowali się Żydzi, którzy pochodzili z różnych państw, ale też środowisk, stąd nie wszyscy znali jidysz lub polski i mogli się porozumieć ze sobą. Formą komunikacji dla nich były zarówno modlitwy w języku hebrajskim, jak i śpiewanie pieśni. Dzięki wspólnemu śpiewaniu między więźniami tworzyła

61 J. Rajgrodzki, *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady*, s. 110.

62 J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinka*, s. 87–88.

się nic porozumienia. To był moment, kiedy się rozumieli i słuchali innych. Glazar wspominał, że Żydzi w barakach wieczorami śpiewali, m.in.: *Jidisze mame, Sztetele Belz, majn gelibtes Belz*⁶³, a także *Eli, Eli*⁶⁴. Arie z oper i operetek śpiewał więźniom pochodzący z Warszawy Salwe. Przygrywał mu na akordeonie czternastoletni Edek.

Teraz stoi [Edek] obok Salwego, od dołu widać tylko nogi, a sponad akordeonu wyłaniają się smutne oczy i pociągła twarz pozbawiona dziecinnych rysów.

– *Eli, Eli*, strącono nas w ogień, dręczono płomieniem – nikt nie odstąpił od Twego Świętego Pisma...

Salwe wypiewuje skargę i ból. Ta melodia, te słowa z mrocznej przeszłości i ten ogień, którego łuna dociera tu stamtąd, z teraźniejszości, rozdzielają serce. Są porażające dla tych, którzy pieśń słyszą po raz pierwszy, ale i dla nich, którzy słyszeli ją wcześniej, w godzinach grozy przy morderczych pościgach i pogromach.

– Ratuj nas, oj, ratuj nas – Ty sam tylko możesz nas wybawić... – na końcu ukrywają się akordy, a głos wznosi się gdzieś ponad płomienie: *Szema Jisrael... adonaj echad!*

Honza łapie się za głowę:

– Jezus Maryja, przygotowani na wszystko, nawet na palenie mają jakiś song!

[...] Nie znam hebrajskiego. Ale *Biblii* czytałem sporo, *Stary i Nowy Testament*. Wtedy podczas tych samotnych wieczorów po nakarmieniu była. Wtedy – niecałe trzy miesiące temu. Teraz słucham tu z szeroko rozwartymi oczami i widzę tę scenę z człowiekiem na krzyżu, który około dziewiętej godziny zawołał: „*Eli, Eli – lema sabachtani? Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?*”. Tak, tak mogło to wyglądać: „...a oto zasłona w świątyni się rozdarła... ziemia się zatrzęsa... skały zaczęły pękać” – tam, za plecami Salwego, za kratą⁶⁵.

63 Inna forma zapisu tytułu: *Sztetele Belz, majn gelibtes Belz*.

64 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 50.

65 Tamże, s. 33–34.

Według Rajgrodzkiego, który należał do orkiestry grającej w obszarze zagłady⁶⁶, śpiewane piosenki miały formę rewolucyjną i podtrzymywały więźniów na duchu, pobudzając do dalszego życia i szukania sposobu ratunku⁶⁷.

Również Niemcy nakazywali śpiewać piosenki poszczególnym komandom. Niektóre z nich, składające się z byłych studentów jesziw, śpiewały psalmy i pieśni religijne⁶⁸.

Narzucone praktyki religijne przez Niemców

Jak już wcześniej napisałam, o ile modlitwy wieczorne mogły się odbywać bez zgody i poza zasięgiem niemieckich katów obozu, o tyle już obchodzenie świąt odbywało się za przyzwoleniem i pod dozorem Niemców. Niemcy również narzucali więźniom wykonywanie rytuałów religijnych. Wręcz nakazywali „inscenizowanie” aktów wiary – np. organizację prawdziwego ślubu religijnego. Pod ich okiem odbywały się też pochówki rytualne. Niestety nowożeńcy nie przeżyli i nie złożyli swoich świadectw, z których moglibyśmy się dowiedzieć, jakie znaczenie miał dla nich ślub pod chupą na cmentarzysku Żydów europejskich. Nie wiemy, czy traktowali to jako kolejną formę upodlenia, czy próbę stworzenia chociaż na chwilę namiastki „normalności”, czy tak jak Glazar określali to mianem parodii ślubu. Wiemy też, że wiele osób, które szło na wojnę, walczyło w powstaniach, zdawało sobie sprawę z większego narażenia życia i brało ślub z najdroższą osobą, skracając cały ceremoniał towarzyszący zaślubinom i ograniczając się do samego ślubu. Ale czy tak mogło być w Treblince? Czy osoby, które spotkały się w miejscu śmierci, zakochały się w sobie, czy raczej przemawiał przez nie pragmatyzm lub zobojętnienie? Może wierzyły, że w ten sposób łatwiej im będzie przeżyć. Niestety pytania pozostaną bez odpowiedzi. Znana jest historia miłosna zapoznanych w Sobiborze Saszy Peczerskiego i Luki oraz Ady i Icchaka Lichtmanów⁶⁹, którą po wojnie zwiędził ślub.

66 Obóz górny – obszar zagłady, część obozu, gdzie znajdowały się komory gazowe i masowe groby.

67 J. Rajgrodzki, *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady*, s. 108–109.

68 S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, s. 94.

69 I. Arad, *Obozy śmierci akcji „Reinhardt”*, s. 370–371, 396.

Informacje o ślubach posiadamy ze wspomnień więźniów – uczestników uroczystości, którzy w obozie byli do wybuchu buntu w dniu 2 sierpnia 1943 r. Nasilenie „inscenizacji” ślubów i innych form rozrywek, jakie sobie zapewniali kosztem więźniów oprawcy, miało miejsce od wiosny 1943 r.

Opis Glazara wskazuje także na inicjatora ślubu:

Następny pomysł Lalki⁷⁰ przebija wszystko, co było do tej pory.

– Jesteście przecież mężczyznami, nie? A parę kobitek też mamy. Urządźmy ślub, prawdziwy ślub. Szybko, niech dobierze się jakaś para, bo jak nie, to ja sam wybiorę. A potem tak to urządzimy, żebyście mogli być razem. W tylnej części baraku obok blacharni i kuźni zarezerwujemy specjalne pomieszczenie dla wszystkich nowożeńców z Treblinki. Jak nazwiemy to pomieszczenie? No jasne – barak małżeński!

Następnej niedzieli drogą od baraków na plac apelowy kroczy mały orszak ślubny. To oczywiście sprzątac i szpicel Chaskiel i mała, nawet niebrzydka, ale ponura Perele. [...]

Wszystko odbywa się jednak bez szczególnej pompy i ceremonii rytualnej, bez kapeli, nie musi też się zbierać cały obóz⁷¹.

Rozenberg i Rajgrodzki opisali również wesele w obszarze zagłady. Ich opisy się uzupełniają i zawierają więcej informacji niż u Glazara o warstwie religijnej „uroczystości”, także o późniejszym wspólnym życiu nowożeńców – dopełnieniu aktu małżeństwa.

Była jeszcze jedna para narzeczonych. Kawalerem był mechanik od motorów do gazowania, a narzeczoną taka sobie panienska. Urządzono im uroczyste wesele wg wszelkich przepisów wyznania mojżeszowego. Przyjęcie odbyło się wieczorem w kuchni. Przyszło nawet kilku esesmanów. [...] Graliśmy na tym weselu, a jakże, i prowadzono młodych pod baldachimem. Był taki, który umiał pisać „tnoim” (akt zaręczynowy) i odprawić modlitwy. Goście w mundurach odeszli, zaproszeni z załogi pobawili się i pozostali nowożeńcy, którym przygotowano wspólne spanie na pryczy w kuchni⁷².

70 Lalka, pseudonim Oberscharführera ss Kurta Franza – zastępcy komendanta Treblinkii II, a po buncie – komendanta obozu, odpowiedzialnego za jego likwidację.

71 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 128.

72 J. Rajgrodzki, *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady*, s. 111.

Rozenbeg tak jak Glazar pokazuje, że odbywało się to nie tylko w obecności Niemców, ale także, że był to ich pomysł. Oprawcy wystąpili tutaj w roli „szadchanów” (swatów):

Tak Niemcy sparowali kapo i pracowników z dziewczętami. Oni byli zmuszeni do wesela. Para – Szlamek maszynista i Ester z Grodna. Wesele się odbyło według porządku: z chupa we-kiduszim⁷³, którą Zalmen – gabaj⁷⁴ z minjanem dał. Byli także muzykanci: skrzypki, harmonia i klarnet. I mięso z wódką także było, a po weselu Niemcy pozwolili, aby para mogła razem zawsze spać w kuchni. Kapo i pracownicy, którzy mieli swoje dziewczęta, zapomnieli, że znajdowali się w obozie śmierci⁷⁵.

Innym przykładem inicjowania przez Niemców praktyk religijnych były incydentalne pochówki rytualne na terenie obozu górnego – w miejscu, gdzie uśmiercano i palono setki tysięcy ciał bez ostatniej posługi, Niemcy pozwolili nie tylko na pochówek zgodnie z zasadami judaizmu, ale też na postawienie na grobie macewy. Wątpliwe jest, że w przypadku pojedynczych Żydów – ofiar Treblinkii II zmarłych śmiercią naturalną czuli szacunek do ich ciał i dlatego pozwolili na pochówek zgodnie z zasadami judaizmu. Można to uznać za jedną z form upodlenia i poniżenia ofiar Treblinkii lub jako fanaberię⁷⁶. Sami więźniowie podchodzili do tego sceptycznie. Pochówki w obozie górnym opisali Wiernik, Strawczyński i Rajgrodzki.

Wśród pracujących byli również bardzo religijni. Modlili się codziennie. Niemiec, zastępca komendanta imieniem Karol, cynik, podpatrywał życie i obyczaje tej garstki, śmiał się i ironizował. Przyniósł im nawet do modlitwy „tales” i „twilim”⁷⁷, gdy któryś z robotników umierał pozwolił wyprawić mu przepisowy pogrzeb i postawić pomnik. Ja radziłem szczerze tego nie

73 Określenie na uroczystość ślubną.

74 Gabaj – skarbnik, urzędnik gminy żydowskiej.

75 E. Rozenberg, *Wspomnienia z Treblinkii*, s. 95–96.

76 Na temat znaczenia pogrzebu dla judaizmu patrz: S. Karolak, *Pogrzeby, których nie było. O rytuałach niemożliwych (w literaturze pohołokaustowej)*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej”, 16 (2010), s. 212–214.

77 Tj. tefilin.

robić, gdyż wykopią ich i spalą, gdy się nasycą tym widokiem. Nie usłuchano mnie. Po krótkim czasie przekonano się, że miałem słuszność⁷⁸.

Gdy dentysta umarł, urządzono mu rytualny pogrzeb. Ponieśli go do wykopanego grobu, wszyscy przyszli na pogrzeb. Jeden odmówił modlitwę. Zasypano grób i nawet postawiono „macajwę” (nagrobek), która potem znikła⁷⁹.

Był też przypadek, że zorganizowano pogrzeb z grobem według żydowskiego zwyczaju, nawet z „kadsiz” i „El male rachamim”, którą odmówił kapo Meir⁸⁰.

Stosunek Niemców – budowniczych obozu – do wiary żydowskiej – do judaizmu – najlepiej oddaje stylizacja nowego budynku komór gazowych na synagogę z gwiazdą Dawida nad wejściem. Kamuflaż miał za zadanie zmylić nowo przybyłe ofiary co do prawdziwego przeznaczenia budynku. Jednocześnie była to profanacja znaczenia świątyni, gdzie modlili się Żydzi. Można wskazać, że to kolejna forma upodlenia Żydów w ich ostatnich chwilach życia, tym bardziej, że przy wejściu do budynku – miejsca śmierci setek tysięcy niewinnych istot ludzkich – powieszono parochet⁸¹ z wersem z Psalmu 118 „Oto jest brama Pana, przez nią wejda sprawiedliwi” (Ps 118, 20)⁸².

Zachowanie Niemców można interpretować w różny sposób. Naigrywając się z wiary, poniżali żydowskie ofiary, pokazywali, że Ich Bóg ich opuścił. Przyglądanie się żydowskim rytuałom religijnym było jedną z form spędzania czasu w obozie przez oprawców. Ich zachowanie można też interpretować poprzez ideologię stosowaną przez nazistowskie Niemcy – gdzie uważano, że Niemcy to jedyny naród, który jest przedstawicielem idealnej i czystej białej rasy – rasy panów (niem. die Herrenrasse; das Herrenfolk). W tej ideologii rasa nordycka znajdowała się na samym szczycie,

78 J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 26.

79 J. Rajgrodzki, *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady*, s. 110.

80 O. Strawczyński, *Dziesięć miesięcy w Treblince*, s. 224.

81 Parochet – bogato zdobiona kotara, która w synagodze zasłania Aron ha-Kodesz, gdzie znajdują się zwoje Tory; symbolicznie oddziela sacrum od profanum.

82 Na temat nawiązania przez Niemców do judaizmu w procesie Zagłady na przykładzie Treblinkii II, w tym na temat elementów religijnych związanych z budynkiem nowych komór; P. Jagła, *Religijne elementy Zagłady w Treblince Próba analizy zagadnienia*, w: *Treblinka ostrzega i przypomina! W 80. rocznicę utworzenia Karnego Obozu Pracy Treblinka I*, red. E. Kopówka, Treblinka 2022, s. 299–337.

a rasa żydowska jako podludzie – na samym jej dnie. Niemcy uważając się za nadludzi – najwyższą siłę – pana i władcę życia i śmierci – stawiali się w roli Boga – stwórcy, który daje chwile życia, albo odbiera je w komorach gazowych lub w „lazarecie”⁸³.

Nazewnictwo. Nawiązanie do judaizmu i chrześcijaństwa

W codziennym życiu więźniów również można znaleźć nawiązania do religii i tradycji żydowskich. Używali słownictwa z ksiąg świętych na określenia miejsc w obozie oraz jako przydomki dla najgorszych oprawców. Stąd „szlach” – droga do komór gazowych przez wielu (również w Sobiborze) nazywana była „drogą do nieba”. Także niemiecka załoga obozów ironicznie tą część obozu nazywała „Himmelstrasse” (droga do nieba), a jej przejście „Himmelfahrt” (wniebowstąpienie)⁸⁴.

Więźniowie na określenie ss-manów, którzy wyróżniali się szczególnym sadyzmem wobec więźniów mieli przydomki zaczerpnięte z Tory i używane głównie w języku hebrajskim. Scharführer ss August Wilhelm Miete, który odpowiadał za „lazaret” i został zapamiętany jako jeden z najgorszych i najokrutniejszych z niemieckiej załogi obozu wobec Żydów, nosił przydomek „Anioł Śmierci”⁸⁵. Według Glazara

Jemu nie wystarcza jeden przydomek. Ten służalczy morderca i skrupulatny sprzątac odpadów w Treblince ma ich kilka: po czesku „Pobożny strzelec”, po żydowsku⁸⁶ – „doktor Krzywa Głowa”; i wreszcie najważniejsze, biblijne przezwisko – „Malchamowes”, czyli „Anioł Śmierci”, jako że jego królestwem jest „lazaret”⁸⁷.

83 Na temat ideologii nazistowskich Niemiec i ustaw rasowych, np. D. Cesariani, *Ostateczne rozwiązanie. Losy Żydów w latach 1933–1939*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Warszawa 2019, *passim*.

84 R. Michael, K. Doerr, *Nazi-Deutsch/Nazi-German. An English Lexicon of the Language of the Third Reich*, Connecticut–London 2002, s. 210.

85 W jęz. hebrajskim: Malach ha-mawet. Więźniowie wymawiali to w różny sposób. S. Willenberg: *Malhe Muves (Bunt w Treblince*, s. 40), Strawczyński używał określenia w jidysz: „der treblinker malech-ha-mowes” (jidysz, trebliński anioł śmierci), (*Dziesięć miesięcy w Treblince*, s. 197).

86 Tj. w jidysz.

87 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 53.

Wielu spośród wymienionych autorów wspomnień, opisując wydarzenia i sceny, które miały miejsce w obozie, używało języka związanego z religią, stosując liczne alegorie. „Komando czerwonych” zajmujące się rzeczami na placu transportowym, w gwarze obozowej nazywane było „chewra kadisza”⁸⁸. Jego członkowie „dawali ostatnią posługę” – odprowadzali osoby chore, kaleki i starców do tzw. lazaretu – który był miejscem śmierci⁸⁹. Wiernik i Rajchman przebywający w obszarze zagłady posługiwali się metaforą piekła na określenie Treblinkii II⁹⁰. Glazar był zasymilowanym czeskim Żydem, stąd w swoich wspomnieniach odwoływał się nie tylko do Tory i Talmudu, ale także do Nowego Testamentu i nawiązywał do chrześcijaństwa. Jako dobry obserwator tego, co się działo wokół niego w obozie śmierci, opisywał otaczającą go koszmarną rzeczywistość, a także własne myśli czy też praktyki religijne, stosując przy tym odniesienia do postaci i wydarzeń z Pisma Świętego. W wypowiedzi wtrącał zawołanie „Jezus Maria”⁹¹. Więźniów pracujących w „lazarecie” ironicznie porównywał do „Samarytan” – ludzi miłosiernych spieszących z pomocą chorym i słabszym, a sam „lazaret” – trampoliną do wieczności:

W takim rytmie zbliżają się do „lazaretu”. Twarz jest już tylko krwawą miazgą, rozplaszczony nos, kąciki ust z krwawymi strużkami ściągnięte w dół. „Rozbierać się” – już są w środku, w „lazarecie”. „Samarytanie” muszą zedrzeć mu odzienie, ustawić tuż nad zбочem niecki, na niewielkim wzniesieniu umocnionym kawałkiem drewna – na trampolinie do wieczności⁹².

88 Chewra kadisza, bractwo pogrzebowe – zajmuje się ostatnią posługą oraz chorymi.

89 „Kolumnę «czerwonych», w języku treblińskim nazywaliśmy «chewra kadisza» z «kapo» Jurkiem na czele” (O. Strawczyński, *Dziesięć miesięcy w Treblince*, s. 191). „Również doktorzy nie pozwalali nikomu umrzeć naturalnie, ostatnią posługę musiała dać «chewra kadisza» to jest «czerwoni», którzy odprowadzali chorych do «lazaretu»” (Tamże, s. 224).

90 J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinkii*, s. 32.

91 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 100. Uwagę na to, że słowa „Jezus Maria” Glazar stosował jako przekleństwo, zwrócił Ś. Balík w referacie: *Ewangelia o Treblince według Glazara, Rajchmana, Wiernika, Willenberga*, <https://tesinblog.files.wordpress.com/2018/11/stepan-balik-ewangelia-o-treblince.pdf>, dostęp: 06.05.2022.

92 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 17.

Podczas choroby Glazar otrzymywał dodatkowe porcje zupy przynoszone z niemieckiej kuchni, a także od starszego obozu (Lagerältester) inż. Alfreda Marcelego Galewskiego. Kiedy już wracał do zdrowia, przez głowę przechodziły mu różne myśli:

I dlaczego niektórzy z was mnie nie lubią, bo niby jestem kimś lepszym. A inni tymczasem, starsi, zachowują się wobec mnie – no, jakbym był synem pierwotnym z ich rodziny, który ma mieć lepiej – albo coś w tym rodzaju, Boże drogi...⁹³.

Krzepicki z kolei dokonywał porównań do obrzędów pogrzebowych: „Uczta w Treblince była jak uczta na pogrzebie”⁹⁴. „O czym rozmawia się w Treblince podczas sudes-hawroe⁹⁵, kiedy wiatr od czasu do czasu przynosi z obozu odległe krzyki, odgłosy rzeźni, stamtąd, gdzie znajdują się „łaźnie” w środku lasu...”⁹⁶.

Niektórzy też mieli różne powiedzenia nawiązujące do tradycji. Członkowie szajskomando, które miało za zadanie pilnowanie czasu osób przebywających w latrynach, mówiło: „Tatke i mamie – niech im piasek Treblinki lekki będzie”⁹⁷. Natomiast „Adrian z jakiegoś polskiego sztetla uważa, że marsz równym krokiem to po prostu coś niestosownego, obcego, niekoszernego”⁹⁸.

Zakończenie

W artykule została ukazana kwestia wiary w Boga i praktykowania zasad judaizmu w obozie zagłady – w ekstremalnych warunkach dla człowieka: świadka unicestwienia setek tysięcy niewinnych ofiar żyjącego w cieniu śmierci, w świadomości, że w każdej chwili może podzielić los zgładzonych i trafić do komory

93 Tamże, s. 117.

94 W oryg. seudot micwa, uroczysty posiłek towarzyszący najważniejszym wydarzeniom w życiu człowieka, m.in. obrzędowi pogrzebowemu; J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek...*, s. 123.

95 Sudes hawroe – posiłek przygotowany przez przyjaciół dla żalobnika po powrocie z pogrzebu.

96 J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek...*, s. 124.

97 R. Glazar, *Stacja Treblinka*, s. 125.

98 Tamże, s. 41.

gazowej lub „lazaretu”. Wspomnienia dziesięciu więźniów Treblinka II posłużyły, aby pokazać stosunek do wiary osób, które przebywały w miejscu „opuszczonym” przez Boga i wiedziały, że idą na pewną śmierć, oraz świadków tych wydarzeń. Przy czym opisane i zapewne obchodzone były tylko święta pokutne i te, które dają nadzieję i ukojenie. W chwili, kiedy jedni zwątpili w istnienie Boga, inni dzięki wierze w Niego utrzymywali się przy życiu. Wiara dawała im nadzieję i siłę na przetrwanie, a modlitwa była formą zachowania w sobie części człowieczeństwa, wypełniała również wolny czas oraz zagłuszała ból.

Spośród garstki ocalałych więźniów Treblinka II wielu, tak jak Willenberg, przestało wierzyć w Boga. Uważali, że gdyby istniał, to nie pozwoliłby na to, aby Niemcy wymordowali setki tysięcy niewinnych ludzi. Zwłoki Glazara po samobójczej śmierci, zgodnie z jego wcześniejszą wolą, zostały skremowane. Warto dodać, że judaizm nie preferuje kremacji, gdyż jest to jedna z form uszkodzenia ciała ludzkiego.

Do tej pory kwestia wiary po wojnie była pokazywana głównie na przykładzie Auschwitz. Celem tego artykułu jest pokazanie, że kwestie istnienia Boga i religii były poruszane również we wspomnieniach ocalałych z obozów zagłady, a także oni po wojnie wypowiadali się na temat wiary i jej praktykowania bądź też nie po Zagładzie.

Streszczenie: Na podstawie wspomnień dziesięciu byłych więźniów obozu zagłady Treblinka II (Abrahama Jakuba Krzepickiego, Eddiego Weinsteina, Jankiela Wiernika, Jerzego Rajgrodzkiego, Tanhema Grinberga, Eliasza Rozenberga, Oskara Strawczyńskiego, Jechiela Rajchmana, Richarda Glazara i Samuela Willenberga) został pokazany stosunek do wiary i jej praktykowania w warunkach ekstremalnych. Z perspektywy bezpośredniego świadka zostały opisane reakcje ludzi, którzy szli na śmierć – ich modlitwy. Na przykładzie opisu przeżyć w obozie ocalałych zostało pokazane praktykowanie przez nich i ich współtowarzyszy niedoli zasad judaizmu: modlenie się i obchodzenie świąt w cieniu komór gazowych, ale także zwątpienie w Boga. Modlitwy i pieśni były też formą komunikacji pomiędzy więźniami, którzy pochodzili z różnych państw. Natomiast załoga niemiecka w obozie narzucała praktykowanie wiary więźniom w celach rozrywki jak i też, aby jeszcze bardziej ich poniżyć i pokazać, że to Niemcy są wszechmocni niczym Bóg.

Słowa kluczowe: praktykowanie wiary, judaizm, obóz zagłady – Treblinka II, świadectwa, biografistyka.

Bibliografia

Źródła. Archiwa

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Zbiór pamiętników Żydów Ocalałych z Zagłady:

- sygn. 302/32, Oskar Strawczyński,
 sygn. 302/151, Eliahu (Eliasz) Rozenberg,
 sygn. 302/153, pamiętnik Tanchuma Grinberga,
 sygn. 302/247, Samuel Willenberg.

Yad Vashem Archives (dalej: YVA), Jerozolima:

- sygn. O.3/558 – Oskar Strawczyński,
 sygn. O.3/3131 – Oskar Strawczyński,
 sygn. O.3/4039 – Eli Rozenberg.

Źródła drukowane

- Archiwum Ringelbluma. *Podziemne Archiwum Getta Warszawy*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, cz. 2: *Ośrodki zagłady: Chełmno nad Nerem i Treblinka*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013.
- Auerbach R., *Treblinka. Reportaż*, tłum. i przyp. K. Szymaniak, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 8 (2012), s. 25–75, DOI: 10.32927/zzsM.626.
- Glazar R., *Stacja Treblinka*, tłum. E. Czerwiakowska, Warszawa 2011; w jęz. czeskim pt.: *Treblinka, slovo jako z dětské říkanky*, 1994.
- Krzepicki A. J., *Człowiek uciekł z Treblinke... Rozmowy z powracającym*, oprac. B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2017.
- Rajchman Ch., *Treblinka a Survivor's Memory 1942–1943*, tłum. S. Beinfeld, wstęp S. Moyn, London 2012.
- Rajchman J., *Ocalałem z Treblinki. Wspomnienia z lat 1942–1943*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, posłowie E. Koźmińska-Frejłak, Warszawa 2011.
- Rajgrodzki J., *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady w Treblince*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 25 (1958), s. 101–118.
- Rozenberg E., *Wspomnienia z Treblinki i partyzantki / Treblinke – partizantke*, „Bleter far Geszichte”, 28 (1990), s. 61–114.
- Strawczyński O., *Dziesięć miesięcy Treblinki / Cen chadoszim „Treblinke” 5.10.1942–2.08.1943. Zichrojnes*, „Bleter far Geszichte”, 27 (1989), s. 187–247.
- Strawczyński O., *Ten Months in Treblinka (October 5, 1942 – August 2, 1943)*, w: I. Cymlich, O. Strawczynski, *Escaping Hell in Treblinka*, New York–Jerusalem 2011.
- Weinstein E., *17 dni w Treblince*, tłum. Rafał Zubkowicz, Łosice 2012.

Wiernik J., *Rok w Treblince / A Year in Treblinka*, przedm. Wł. Bartoszewski, Warszawa 2003 (reprint); w jidysz: *A jor in Treblinke*, Niu Jork 1944; w jęz. ang.: *A year of Treblinka: an inmate who escaped tells the day-to-day facts of one year of his torturous experience*, New York 1944.

Willenberg S., *Bunt w Treblince*, Warszawa 2004.

Wywiady

Rajchman Chil, USC Shoah Foundation, Testimony, nr 5, 24.10.1994, Los Angeles.

Willenberg Samuel, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, 24.04.2014, Tel Awiw.

Literatura

Arad I., *Obozy śmierci akcji „Reinhardt”. Bełżec, Sobibór, Treblinka*, tłum. I. Mączka, D. Kuczyńska-Szymala, red. nauk. i wstęp do wyd. polskiego M. Rusiniak-Karwat, Warszawa 2021.

Balík Š., *Ewangelia o Treblince według Glazara, Rajchmana, Wiernika, Willenberga*, <https://tesinblog.files.wordpress.com/2018/11/stepan-balik-ewangelia-o-treblince.pdf>, dostęp: 06.05.2022.

Boniecki A., *Czy Bóg umarł w Auschwitz?*, „Tygodnik Powszechny”, 20.01.2010, nr 4 (dostęp online).

Cesariani D., *Ostateczne rozwiązanie. Losy Żydów w latach 1933–1939*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Warszawa 2019.

De Vries S. P., *Obrzędy i symbole Żydów*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1999.

Deselaers M., *Znaczenie perspektyw dla teologii po Auschwitz*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej”, 4 (2010), s. 23–24.

Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, t. II, cz. A.

Fulbrook M., Rublack U., *In Relation: The ‘Social Self’ and Ego-Documents*, „German History”, 28 (2010) nr 3, s. 263–272, DOI: 10.1093/gerhis/ghq065.

Goshen-Gottstein A., *Bóg a Auschwitz*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej”, 4 (2010), s. 29–54.

Jagła P., *Religijne elementy Zagłady w Treblince Próba analizy zagadnienia*, w: *Treblinka ostrzega i przypomina! W 80. rocznicę utworzenia Karnego Obozu Pracy Treblinka I*, red. E. Kopówka, Treblinka 2022.

Jonas H., *Idea Boga po Auschwitz*, tłum. Grzegorz Sowinski, Kraków 2003.

Karolak S., *Pogrzeby, których nie było. O rytuałach niemożliwych (w literaturze pohlokaustowej)*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej”, 16 (2010), s. 211–223.

- Kornacka-Sareło K., „Religia kosmicznego uniesienia”. *Kabalistyczne źródła żydowskiej teodycei „po Auschwitz”*, „Studia Religiologica”, 48 (2015) nr 1, s. 21–33, DOI: 10.4467/20844077SR.15.002.3131.
- Michael R., Doerr K., *Nazi-Deutsch/Nazi-German. An English Lexicon of the Language of the Third Reich*, Connecticut–London 2002.
- Teologia i filozofia żydowska wobec Holokaustu*, red. P. Śpiewak, Gdańsk 2013.
- Wagner J., *The Truth about Auschwitz: Prosecuting Auschwitz Crimes with the Help of Survivor Testimony*, „German History”, 28 (2010) nr 3, s. 343–357, DOI: 10.1093/gerhis/ghq062.
- Wójcik M., *Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci*, Kraków 2018.